



Tadeusz Jarawka, Stanisław Fołta

## Uwagi dotyczące artykułu Henryka Bartkowiaka pt. „Skolimów über Warschau – list polecony z 1941 roku”.\*

Z zainteresowaniem przeczytaliśmy ww. artykuł. Pokazane w artykule czarno-białe ilustracje awersu koperty listu, nalepki polecenia i datowników oraz fragmenty tekstu, nasunęły nam kilka wątpliwości. By choćby częściowo rozwiązać je, potrzebowaliśmy tą przesyłkę odnaleźć. Niestety, autor nie podał źródła skąd ową ilustrację zaczerpnął, a **jest to jego obowiązek**, nie tylko moralny, o czym wielu publikatorów zapomina.

Po wielu poszukiwaniach znaleźliśmy ten list wystawiony do sprzedania na internetowej platformie aukcyjnej „delcampe”, patrz link: <https://www.delcampe.net/de/sammlerobjekte/briefmarken/polen-1939-44-2-wk/generalregierung/generalgouvernement-ghetto-warschau-r-brief-aufkleber-abgereist-ohne-angabe-der-adresse-parti-skolimow-2187540432.html>.

Poniżej pokazujemy awers i rewers koperty listu, które załączył sprzedawca z „delcampe” (Nick: andcollectibles).

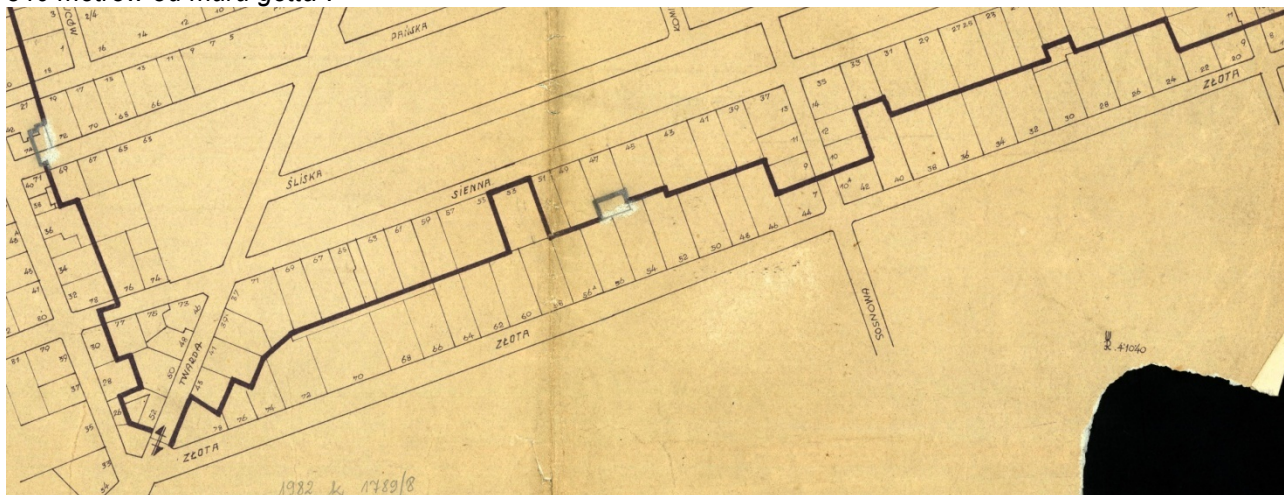


### Oto nasze uwagi.

Sprzedawca opisał błędnie walor podając, że „list wysłany był do Żyda w getcie warszawskim”, co jest ewidentną nieprawdą.

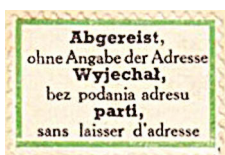
Ulica Złota nie znajdowała się w obrębie getta; przebiegała ona równolegle do muru getta po stronie południowej; patrz załączony wycinek granicy południowej getta z 1940 r. (źródło: [polona.pl](http://polona.pl)).

Na pytanie wysłane do **Muzeum Getta Warszawskiego** dot. lokalizacji domu przy ul. Złotej 54 dostaliśmy odpowiedź: „Adres Złota 54 w Warszawie nigdy nie był w obrębie formalnego getta. Dom znajdował się około 340 metrów od muru getta”.



Niemniej, list ten jest ciekawy pod kilkoma względami, które warto opisać. Polecony list został wysłany 28.11.1941 r. z Zarządu Gminy w Skolimowie do Warszawy do Stanisława Najlubelskiego zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Złotej nr 54. List dotarł do Warszawy 2.12.1941 r., co potwierdza na rewersie koperty datownik odbiorczy „Warschau C1”.

Przy dostarczeniu listu listonosz stwierdził, że pod tym adresem adresat już nie mieszkał, co odnotował odręcznie na rewersie koperty. List został zwrócony do nadawcy 3.12.1941 r. (pieczętka „Zurück”). Dodatkowo urząd pocztowy w Warszawie C1 nakleił nalepkę w 3 językach (niemieckim, polskim i francuskim), co uzasadniło zwrot listu.



Nalepka polecenia i datowniki też są ciekawe. Na prowizorycznej niemieckiej nalepce polecenia odbito datownik (podmiejskiego) biura pocztowego (a nie urzędu pocztowego - oficjalna nazwa w DPO to **Postbüro**) w Skolimowie o treści „**Skolimow / über Warschau**”.\*\*



Dwa górne znaczki skasowano niemieckim datownikiem „**SKOLIMOW b / 28 XI 41 - 7 / über WARSCHAU C1**”. Porównując napisy na nalepce polecenia i datownikach widać, że na nalepce polecenia brakuje elementu „**C 1**”. Dlaczego na pieczętce po słowie Warschau brak było elementu „**C 1**” nie udało nam się wyjaśnić również w Niemczech. Będziemy prowadzić w tym kierunku dalsze badania, czy w ogóle były takie pieczętki w biurze pocztowym Skolimów z dodatkiem „**C 1**”.

Również ofrankowanie tego poleconego listu jest dosyć tajemnicze. Opłata za list jest zawyżona. Naklejono dwa

znaczki GG Fi. nr 49 (w prawym rogu na górze koperty): o nominale 60 gr (za polecenie) i Fi. nr 45 za 24 gr (za list do 20 g), czyli w sumie 84 gr, co było wystarczającą opłatą za ten list zgodnie z obowiązującą taryfą pocztową DPO. Trzeci znaczek za 60 gr (pod tymi dwoma na górze) i odbity na nim datownik nie ma uzasadnienia i może być przedmiotem spekulacji, bo zwrot korespondencji z uzasadnionych przyczyn był darmowy. Zwraca uwagę również fakt, że znaczkiem zaklejono wcześniej odbitą na kopercie pieczętkę o nieznannej treści w barwie tej na nalepce polecenia.

Nie można na tym datowniku odczytać daty. Datownik jest większy (Ø 28 mm) od tych na górze (Ø 24 mm). Był odbity w Skolimowie, ma napis „**SKOLIMOW a / data nieczytelna / über WARSCHAU C1**”. Nie znając daty tego datownika, nie można wyjaśnić, dlaczego dokleiono znaczek za 60 gr i skasowano go innym datownikiem niż dwa znaczki powyżej. Nawet gdyby waga listu była większa niż 20 g, wystarczyłoby dokleić znaczek za 24 gr, a nie za 60 gr.

Cena sprzedaży w wysokości 80 EUR jest kilkakrotnie zawyżona. Prawdopodobnie sprzedawca pisząc, że list był wysłany do getta warszawskiego liczył na to, że ktoś go z taką rekomendacją za tą cenę kupi.

**Tu nasz apel: szanowni filatelisci nie dajcie się nabierać na takie propozycje kupna i zanim tego dokonacie upewnijcie się co do prawdziwości waloru.**

\* Informator „Świat Ereka” nr 2 (351) / 2025 str. 23.

\*\* Dla porównania wielkości stempli przeprowadzono dwie linie.